

MAX PARADOX

# BRUTALNA PRAWDA

O ROZWODACH W POLSCE



*Miłość, która się skończyła,  
iluzje, które pękły  
i życie, które zaczyna się bez gwarancji*

|                                                                                           |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| INTRO.....                                                                                | 3   |
| Rozdział 1 – Miłość na kredyt.....                                                        | 7   |
| Rozdział 2 – Dzieci jako argument .....                                                   | 14  |
| Rozdział 3 – Kto zawinił?.....                                                            | 25  |
| Rozdział 4 – Rodzina wie lepiej.....                                                      | 32  |
| Rozdział 5 – Syndrom „co ludzie powiedzą” .....                                           | 40  |
| Rozdział 6 – Samotność po rozwodzie .....                                                 | 48  |
| Rozdział 7 – Randkowanie po trzydziestce (z historią<br>rozwodową) .....                  | 56  |
| Rozdział 8 – Były/była zawsze w tle .....                                                 | 64  |
| Rozdział 9 – Alimenty, czyli ile kosztuje odpowiedzialność .                              | 71  |
| Rozdział 10 – Rozwód jako upgrade .....                                                   | 77  |
| Rozdział 11 – Kościół, tradycja i poczucie winy.....                                      | 84  |
| Rozdział 12 – Majątek wspólny, czyli ile warte było „na<br>zawsze” .....                  | 91  |
| Rozdział 13 – Sąd rodzinny jako ostatnia instancja miłości..                              | 98  |
| Rozdział 14 – Dzieci mówią mniej, niż myślisz.....                                        | 104 |
| Rozdział 15 – Znajomi po rozwodzie, czyli kto zostaje przy<br>stole .....                 | 111 |
| Rozdział 16 – Mężczyzna po rozwodzie: wolny czy<br>zagubiony?.....                        | 118 |
| Rozdział 17 – Kobieta po rozwodzie: silna czy zmęczona?                                   | 125 |
| Rozdział 18 – Święta po rozwodzie: kto ma Wigilię?.....                                   | 132 |
| Rozdział 19 – Samotne łóżko i zbyt głośne myśli .....                                     | 138 |
| Rozdział 20 – Powroty, czyli czy można wejść dwa razy do<br>tego samego małżeństwa? ..... | 144 |

|                                                                                   |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział 21 – Drugi ślub, czyli czy naprawdę wierzymy jeszcze w „na zawsze” ..... | 150 |
| Rozdział 22 – Kredyt zostaje, uczucie nie .....                                   | 156 |
| Rozdział 23 – Rozwód a status społeczny: kto spada, kto awansuje .....            | 162 |
| Rozdział 24 – Terapia czy twarda twarz? .....                                     | 169 |
| Rozdział 25 – Seks po rozwodzie: wolność czy dezorientacja? .....                 | 175 |
| Rozdział 26 – Wiek a rozwód: czy po czterdziestce jest za późno? .....            | 182 |
| Rozdział 27 – Rozwód jako trauma czy jako ulga? .....                             | 188 |
| Rozdział 28 – Kiedy rozwód był jedyną rozsądną decyzją. ....                      | 194 |
| Rozdział 29 – Gdy rozwód był błędem, tylko nikt nie chciał tego przyznać .....    | 199 |
| Rozdział 30 – Kiedy dzieci dorastają i zaczynają zadawać pytania .....            | 204 |
| Rozdział 31 – Rozwód a pieniądze: kto naprawdę zubożał. ....                      | 210 |
| Rozdział 32 – „Dla dobra dzieci” jako najczęstsze kłamstwo .....                  | 216 |
| Rozdział 33 – Kiedy przestajesz być „rozwodnikiem” .....                          | 221 |
| Rozdział 34 – Nowa normalność, która nie przypomina starej .....                  | 227 |
| Rozdział 35 – Brutalna prawda, której nikt nie chce usłyszeć .....                | 233 |

# INTRO

Rozwód w Polsce to nie koniec miłości.

To koniec złudzeń.

Miłość kończy się po cichu.  
Rozwód zaczyna się głośno.  
Z pełnomocnikiem.

W białej koszuli.  
Z segregatorem.  
Z rachunkiem za wpis sądowy.

Mówili wam, że ślub to formalność.  
Że to tylko papier.  
Że „jak coś, zawsze można się rozstać”.

Można.

Tylko że „można” ma numer sprawy, sygnaturę akt i termin  
za trzy miesiące, bo wydział rodzinny ma obłożenie.

Rozwód w Polsce to teatr.  
Nie dla widowni.  
Dla rodziny.

- Mama mówi: „Ja wiedziałam od początku.”
- Teściowa mówi: „On się zmienił po ślubie.”
- Znajomi mówią: „Najważniejsze, żebyście byli szczęśliwi.”
- A wy myślicie tylko o tym, kto zabierze ekspres do kawy.

To nie jest historia o złych ludziach.  
To historia o zmęczonych ludziach.

O ludziach, którzy mieli być „na zawsze”, a zostali „do odwołania”.

W Polsce rozwód to porażka.  
Nieważne, że statystyki rosną.  
Mentalność ma opóźnienie jak PKP.

Ślub jest romantyczny.  
Rozwód jest logistyczny.

- Trzeba podzielić majątek.
- Trzeba ustalić opiekę.
- Trzeba ustalić alimenty.
- Trzeba ustalić, kto zabiera psa.
- I kto mówi dziecku.

Najpierw mówiliście „my”.  
Teraz uczysz się mówić „ja” bez drżenia głosu.

Rozwód to nie jedna decyzja.

To tysiąc małych pęknięć, których nikt nie chciał zauważyć.

Pierwsze „nie chce mi się rozmawiać”.  
Pierwsze „nie przesadzaj”.  
Pierwsze „rób jak uważasz”.

Potem już tylko cisza.  
Cisza małżeńska.  
Najdroższa cisza w kraju.

Bo w Polsce rozwód kosztuje.

Kosztuje pieniądze.  
Kosztuje reputację.  
Kosztuje wizerunek „normalnej rodziny”.

A najbardziej kosztuje dumę.

- Bo trzeba przyznać, że się nie udało.
- Bo trzeba przyznać, że się pomyliło.
- Bo trzeba przyznać, że miłość nie wystarczyła.
- A przecież miała wystarczyć na wszystko.

W social mediach wygląda to elegancko.

Czarno-białe zdjęcie.  
Cytat o nowym początku.  
Uśmiech z filtrem „spokój”.

W rzeczywistości to Excel.

Lista wydatków.  
Lista win.  
Lista żali, które czekały latami.

Rozwód to wojna bez mundurów.  
Każdy jest ofiarą.  
Każdy jest winny.

I każdy jest przekonany, że to on ma rację.

Ta książka nie będzie was pocieszać.

Nie będzie mówić, że „tak bywa”.  
Nie będzie mówić, że „wszystko się ułoży”.  
Nie będzie mówić, że „to dla dobra dzieci”.

Bo dzieci nie pisały pozwu.

Dorośli tak.

To będzie brutalnie szczerą opowieść o tym, jak kończy się projekt pod nazwą „rodzina 2+1 z kredytem”.

O iluzji „do grobowej deski”.

O tym, jak sąd staje się ostatnim terapeutą.

I jak bardzo jesteśmy zdziwieni, że miłość nie przetrwała rat 30-letniego kredytu.

Jeśli czytasz to po rozwodzie — będziesz się śmiać nerwowo.

Jeśli jesteś w trakcie — będziesz się wkurzać.

Jeśli jesteś przed — poczujesz lekki dyskomfort.

I dobrze.

Bo rozwód w Polsce nie jest romantycznym zakończeniem rozdziału.

To brutalna korekta rzeczywistości.

A rzeczywistość nie negocjuje.

# Rozdział 1 – Miłość na kredyt

Miłość w Polsce rzadko zaczyna się od kredytu.

Ale bardzo często na nim kończy.

Najpierw są motyle.

Potem wspólne konto.

Potem zdolność kredytowa.

I nagle okazuje się, że największym spoiwem waszego związku nie jest uczucie.

Tylko rata.

Kredyt hipoteczny to najbardziej romantyczna forma zobowiązania.

- Łączy ludzi na 30 lat.
- Wymaga zaufania.
- Wymaga wspólnej odpowiedzialności.
- I nie pozwala się tak łatwo wycofać.

Miłość przysięga „aż do śmierci”.

Bank przysięga „aż do ostatniej raty”.

I bank jest bardziej konsekwentny.

W Polsce dorosłość zaczyna się od dwóch rzeczy:  
ślubu i kredytu.

Czasem w odwrotnej kolejności.

Mówicie, że robicie to dla stabilizacji.  
Dla bezpieczeństwa.  
Dla przyszłości dzieci.

W praktyce robicie to, bo tak się robi.

- Najpierw wynajem.
- Potem „ile można płacić komuś?”.
- Potem „lepiej na swoje”.
- Potem „przecież nas stać”.

Was stać.

Waszej relacji — już niekoniecznie.

Kredyt to test charakteru, którego nikt nie omawia przy podpisywaniu umowy.

Nie ma w banku pytania:

„Czy potraficie rozmawiać o pieniądzach bez obrażania się?”

Nie ma rubryki:

„Czy jedno z was będzie miało pretensje, że drugie zarabia mniej?”

Nie ma checkboxa:

„Czy za pięć lat nadal będziecie się lubić?”

Jest tylko harmonogram spłat.

I wasze nazwiska.

Wspólne.

Brzmi dumnie.

Do momentu, kiedy przestaje.

Bo rozwód przy kredycie to nie rozstanie.

To restrukturyzacja projektu.

- Kto zostaje w mieszkaniu?
- Kto przejmuje zobowiązanie?
- Kto spłaca kogo?
- Ile warte są emocje w wycenie nieruchomości?

Sąd nie pyta, kto pierwszy przestał się starać.

Sąd pyta, ile wynosi saldo zadłużenia.

Miłość jest miękka.

Hipoteka jest twarda.

Miłość mówi: „dogadamy się”.

Hipoteka mówi: „proszę w terminie”.

I wtedy zaczyna się prawdziwa gra.

Nie o uczucia.

O liczby.

- Każda faktura staje się dowodem.
- Każdy przelew — argumentem.
- Każdy remont — inwestycją, którą ktoś „zapłacił więcej”.

Nagle wspólne życie zamienia się w księgowość.

Pamiętasz, jak malowaliście ściany w sobotę?  
To już nie wspomnienie.

To wkład własny.

Pamiętasz, jak wybrałaś tę kanapę, bo „na lata”?  
Teraz liczysz, ile warta jest połowa.

Rozwód przy kredycie obnaża prawdę.

Nie o pieniądzach.

O władzy.

- Kto miał większy wpływ na decyzje?
- Kto kontrolował budżet?
- Kto wydawał bez konsultacji?
- Kto milczał, bo „nie chciał kłótni”?

Pieniądze nie niszczą małżeństw.

One tylko pokazują, co już było zepsute.

Ale my wolimy mówić, że „to przez stres”.

Stres jest wygodny.

Nie ma nazwiska.

W Polsce kredyt to symbol sukcesu.

Masz mieszkanie — jesteś poważny.

Masz dom — jesteś wygrany.